

Multi-kulti kontra multilotto?

Autor tekstu: Jan Wójcik

Czytając artykuł „Multi problem” opublikowany na łamach „Polityki”, mam wrażenie, że zawiodłem nie tylko jako „prawdziwy” Polak, ale także jako obiekt analiz profesora Marcina Kuli. „Ci sami, którzy z ironią wypowiadali się o idei multi-kulti na Zachodzie i byli przeciw budowie meczetu w Warszawie, oburzali się z powodu ograniczania swobód polskiej mniejszości na Litwie”, napisał prof. Kula. Będąc jednym z głównych organizatorów sprzeciwu wobec meczetu w Warszawie muszę ze wstydem przyznać, że w ogóle nie zainteresowałem się sporem na Litwie. Dalej, zawodzę go po dwakroć, bowiem w dużej mierze zgadzam się z jego podstawowymi postulatami.

Nie można wymusić asymilacji i rozwiązaniem jest integracja. Racja! Tylko, jaka substancja kryje się za tym rozróżnieniem? Dla profesora udana integracja jest możliwa na przykład przez akceptację autonomii kulturowej w kwestiach języka. Czy jednak nie skazuje to właśnie imigrantów na izolację i to nie z własnej woli, ale z powodu ekonomicznego zepchnięcia na margines — gdy będą mieli problemy z uzyskaniem odpowiedniego wykształcenia. Nie jest to bynajmniej teoria; przykładowo w Niemczech procent tureckiej młodzieży ze średnim wykształceniem jest dramatycznie niski.

Profesor rozwiązanie widzi w „szukaniu faktycznych reprezentantów mniejszości” — i znowu mogę się z tym zgodzić. Nie wiem czy profesor wie, ale protest przeciwko meczetowi w Warszawie był protestem przeciwko jednej z organizacji Bractwa Muzułmańskiego, które w całej Europie próbuje zawłaszczyć reprezentowanie muzułmanów. Dochodzi do sytuacji, jaką mamy we Włoszech, opisanej przez Magdiego Allama w książce *Kamikadze Made in Europe*. Tam 70% meczetów jest pod kontrolą organizacji Bractwa Muzułmańskiego, regularnie uczęszcza do nich jednak tylko 5% muzułmanów. Tak więc organizacja ta aspiruje do bycia rzecznikiem całej społeczności, pomimo że reprezentuje mniej więcej co 20 muzułmanina.

Profesor Kula broni też muzułmańskich dziewcząt, postulując, by nie przymuszać ich do ściągania chust, bo wywoła to odwrotny efekt. I tu może mieć rację, ale czy broni ich także przed przymuszaniem do zakładania chust? Francuska ustawa, która zakazała noszenia hidżabów w szkole, była wymierzona właśnie przeciwko temu przymuszaniu. Spora część dziewczynek nie mogła przychodzić do szkoły ubrana podobnie do koleżanek, ponieważ kontrolę nad ich ubiorem sprawował ojciec, brat, imam.

I to właściwie sprowadza nas do sedna sprawy. Ponieważ zwolennicy wielokulturowości, jak też i jej przeciwnicy stojący na stanowisku jednorodnej tożsamości zatrzymali się, można odnieść wrażenie, na poziomie rozumowania plemion. Jedni uznają, że to plemię decyduje o zachowaniu jego członków obojętnie gdzie by się znajdowali; drudzy twierdzą natomiast: to terytorium zamieszkałe przez nasze plemię i musicie stać się takimi jak my. Multi-kulti oraz jednorodna tożsamość to dwie różne strony tej samej monety, kulturalizmu — prymatu kultury nad jednostką. Natomiast poza konfliktem dwóch form kulturalizmu istotniejszy jest spór pomiędzy nimi, a wywodzącym się z oświecenia politycznym liberalizmem, demokracją i uniwersalizmem praw człowieka.

W tym miejscu wielokulturowość, która powstała jako idea współżycia ludzi pochodzących z innych kultur, zawiodła. „Jeśli multikulturalizm jest dziś skompromitowany, to nie jako idea pokojowego współżycia ludzi różnych ras, wyznań i poglądów, ale jako idea przyzwolenia na różne fanatyzmy, jako idea zagubienia tego, co otwierało drogę do pokojowego życia pod wspólnym dachem”. Już któryś raz posługuję się słowami Andrzeja Koraszewskiego, współprowadzącego portal racjonalista.pl, ale lepszego i bardziej zwięzłego określenia natury problemu jaki mamy z wielokulturowością nie znalazłem.

Jeśli więc obawiamy się dzisiaj, że może dojść do żądań usuwania całych grup społecznych z Europy, powinniśmy zrezygnować z tej wypaczonej wielokulturowości na rzecz integracji. Dzięki temu uniknie się podsycania konfliktów na gruncie tożsamości, a uda się zachować, to co unijna nowomowa nazywa „zrównoważonym rozwojem”.

Sam pan profesor pisze, że „trudno też akceptować zjawiska, przeciw którym kieruje się cała nasza kultura”, co jak rozumiem otwiera furtkę — w ramach integracji — do ustępstw z drugiej strony. W tej konkretnej sprawie wyraził to najlepiej muzułmanin Bassam Tibi, rysując ramy

europejskiego islamu poprzez odrzucenie dżihadu, szariatu i dawa. I taką formę integracji obydwu kultur, zaproponowaną przez człowieka będącego członkiem ich obydwu, rozumiem.

Przykro mi więc, że zawiodłem profesora Kulę i jeśli mogłoby to w czymś pomóc, to postaram bardziej dopasować się do wizerunku zwolennika jedynej, obowiązującej tożsamości. Jednak profesor zechce zrozumieć, że w tradycyjnie katolickiej Polsce, buddyście ceniącemu Żydów, żyjącemu na kocią łapę i posiadającemu przyjaciół wśród homoseksualistów, jest naprawdę trudno sprostać jego oczekiwaniom.

PS: Tytuł nie jest kpina. W moim przekonaniu to, co uważamy za tożsamość, przypomina taki szereg różnych wylosowanych z bębna kul, których powtarzalność jest mniej więcej tak prawdopodobna jak trafienie w totka, więc nie przesadzałbym z jej ochroną — czy będzie to zagrożona tożsamość europejska, czy muzułmańska.

Tekst pierwotnie ukazał się na stronie [Euroislam.](http://www.euroislam.pl)
(<http://www.euroislam.pl/index.php/2011/12/multi-kulti-kontra-multilotto/>)

[Jan Wójcik](#)

Redaktor naczelny portalu Euroislam.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-12-2011)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7635>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl